PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, czwartek 28 lipca 1932 r. Nr. 170

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, FRANCJA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PODPISANIE POLSKO-SOWIECKIEGO PAKTU O NIEAGRESJI.

Journal des Débats 27.VII, zamieszcza artykuł o pakcie nieagresji polsko-sowieckim. Dziennik pisze m. inn.: zawieranie umów tego rodzaju z rządem sowieckim wydaje się nam nie tylko niepotrzebnem, ale wręcz niebezpiecznem, gdyż powoduje burzenie bezpieczeństwa. Dziennik wyraża życzenie, by zawarcie przez Polskę paktu z Sowietami nie posłużyło rządowi francuskiemu za pretekst do podpisania parafowanego w r. 1931 paktu o nieagresji francusko-sowieckiego.

Deutsche Tageszeitung 27.VII, pisze, że podpisanie polsko - sowieckiego paktu nieagresji stanowi dalsze odprężenie na polskiej granicy wschodniej i jest to zarazem gest polityczny poważnego znaczenia, lecz, rozumie się, nie należy zapominać, że pakt ten nabierze mocy dopiero po ratyfikacji, której na drodze stoi niejasne położenie, istniejące między Rosją a Rumunją z powodu sporu o Besarabję. Rosja uważa przymierze wojskowe, zawarte przy pomocy Francji między Polską a Rumunją, za wymierzone przeciwko sobie. Teraz Rosja i Polska widocznie mają w tem interes, aby na przestrzeni swoich granic uregulować wzajemnie stosunki i w ten sposób mieć ręce wolne w innych kierunkach. Autor podkreśla, że b. ważny jest artykuł 2, który przewiduje, że partnerzy nie mogą udzielić żadnej pomocy temu państwu, któreby napadło jednego z nich, gdyż wówczas drugi partner może natychmiast pakt wypowiedzieć. W ten sposób n. p. Rosja odzyskałaby swobodę, gdyby Polska napadła na Niemcy. Oczywiście jednak trudność stanowiłoby stwierdzenie, kto jest napastnikiem.

„Pakt — pisze autor — został zawarty narazie na trzy lata, a więc na okres, w którym należy się liczyć z dalszem trwaniem zamieszania na Dalekim Wschodzie i w którym oczekiwana jest zarazem rozprawa z Niemcami w sprawie najważniejszych punktów rewizji traktatu. Już to okazuje, że niestety w żaden sposób nie możemy nie interesować się paktem polsko - rosyjskim. W Moskwie również nie mogą nie wiedzieć, że wszelkie zbliżenie do Polski musi wywołać w Berlinie przykre uczucia. Dalszy bieg wypadków będzie zależał od tego, czy pakt nieagresji rzeczywiście wejdzie w życie, podobnie jak taki sam pakt francusko - rosyjski, lub też skończy się na geście podpisania go, jeżeli sprawa rumuńsko - rosyjska nie da się rozwiązać. W każdym razie ci nieliczni politycy niemieccy, którzy marzą o wyprawie krzyżowej na Rosję, powinni teraz jasno zdawać sobie sprawę, że wszelkie warunki do takiej wyprawy zniknęły".

Vossische Ztg. 26.VII, pisze: „Z niemieckiego punktu widzenia należy pakt o nieagresji między Polską a Rosją uważać przedewszystkiem jako próbę polityki polskiej odciążenia pod względem strategicznym granicy polskiej na wschodzie, aby ku zachodowi uzyskać wolną rękę. Byłoby oczywiście rzeczą błędną wyciąganie z tego faktu niepokojących wniosków, lecz jest koniecznem stwierdzenie następstw i przyczyn, ponieważ ten pakt stanowi objaw powolnej zmiany frontu polskiej polityki ku zachodowi, choć temu oficjalne koła warszawskie zaprzeczają".

Vossische Ztg. 27.VII, w koresp. z Paryża p. t „Polens Moskauer Extratur" pisze, że osobne podpisanie paktu nieagresji z Sowietami wywołało w kołach paryskich niezadowolenie, ponieważ projektowano wspólne podpisanie paktów nieagresji z Rosją ze strony Francji, Polski i Rumunji. Krok polskiego rządu budzi obawy, że on chce zbyt daleko posunąć swoją emancypację z pod wpływów Paryża.

Kölnische Ztg. 26.VII, w koresp. z Moskwy pisze z powodu podpisania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji, że przed kilku tygodniami Stalin w rozmowie z E. Ludwigiem miał o tym pakcie powiedzieć,

że w niczem nie może on zmienić stosunków niemiecko - sowieckich, jak również niema mowy o gwarantowaniu granic polskich. Dziennik zaznacza, że to oświadczenie, jako dotychczas jedyne oficjalne, posiada rozstrzygające znaczenie. Polska zapewne musiała usunąć wiele wątpliwości w Bukareszcie i w Paryżu, zanim nastąpiło podpisanie paktu. Litwinow miał bezpośrednio przyłożyć się do tego na terenie genewskim, aby tę trudną sprawę przeprowadzić. W kołach moskiewskich zwracają uwagę na to, iż podpisanie paktu przez Polskę wskazywałoby na to, iż rząd polski zamierza prowadzić na przyszłość bardziej samodzielną politykę.

Königsb. Allg. Ztg. 26.VII, donosi z Moskwy, że, w sowieckich kołach politycznych uważa się podpisanie przez Polskę układu o nieagresji z Sowietami — przed zawarciem analogicznych układów z Rumunją i Francją — za oznakę tego, iż polska polityka zagraniczna dąży do odzyskania własnej swobody działania. W związku z tą tendencją Polski pozostaje — zdaniem kół niemieckich — również wyjazd z Warszawy francuskiej misji wojskowej.

Königsb. Hart. Ztg. 26.VII, uważa, że podpisanie tego układu ma tylko znaczenie czysto formalne, gdyż ratyfikację uzależniono od porozumienia rumuńsko-sowieckiego.

Prasa sowiecka z 26.VII, podaje bez komentarzy wiadomość o podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Slovak 27.VII, w koresp. z Bukaresztu pisze, że w kołach rumuńskich istnieje dążenie do podpisania paktu nieagresji z Rosją, jak to uczyniła Polska. Krok rządu polskiego, który podpisał pakt z Rosją, jest tak doniosły, że Rumuni spodziewają się również osiągnąć cel, mający utrwalić istniejący już pokój.

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Ztg. i Deutsche Allg. Ztg. z 27.VII, podają korespondencję z Gdańska o rzekomem uprowadzeniu 9 lipca r. b. przez agentów wywiadu polskiego z Gdańska do Polski obywatela pruskiego J. Reschotkowsky'ego.

Deutsche Ztg. zaopatruje powyższą korespondencję komentarzem p. n.: „Igranie z ogniem", w którym przypisuje to rzekome uprowadzenie, jak również dokonanie w swoim czasie włamania do Konsulatu Generalnego i morderstwo jednego z Polaków na terenie Gdańska — polskiemu wydziałowi wojskowemu przy Komisarjacie Generalnym w Gdańsku. Dziennik pisze: „Jeżeli wydział ten nie zniknie z Gdańska, to świat nie powinien dziwić się temu, że gdańska beczka prochu wyleci pewnego dnia w powietrze i wywoła olbrzymi pożar na wschodzie".

Deutsche Allg. Ztg. zaznacza, iż „ten nowy akt gwałtu ze strony Polski będzie miał niewątpliwie swój epilog dyplomatyczny"; dziennik zapowiada ostry protest senatu gdańskiego.

Prasa gdańska z 27.VII, podaje za prasą berlińską wiadomość o rzekomem porwaniu przez agentów polskich, obywatela pruskiego Reschotkowsky'ego, mieszkającego stale w Gdańsku. Prasa twierdzi, że Reschotkowsky porwany został przez kapitana Zychonia, przy pomocy agenta polskiego wywiadu Koseckiego i wywieziony samochodem do Gdyni.

Danziger Allg. Ztg. komentując powyższy wypadek, pisze, iż „władze polskie po raz drugi w ciągu paru miesięcy naruszają w bezprzykładny sposób kompetencje policji gdańskiej". Dziennik atakuje przytem wydział wojskowy Komisarjatu Generalnego, jako rzekomo najzupełniej zbędny w Gdańsku i b... — zdaniem dziennika — od szeregu lat źródłem stałego zaniepokojenia. Dziennik domaga się, aby Gdańsk w sposób najbardziej stanowczy zażądał usunięcia ze swego terenu wydziału wojskowego Komisarjatu Generalnego, którego działalność zagraża — zdaniem dziennika — bezpieczeństwu na wschodzie Europy.

Danziger Landesztg. pisze, że według informacyj ze źródeł miarodajnych stwierdzono dotychczas tylko to, że Reschotkowsky'ego widziano przed jego zniknięciem w towarzystwie agentów polskich. Czy porwanie jego odbyło się rzeczywiście tak, jak to podaje prasa berlińska, bada dopiero policja gdańska. Jeżeli fakt się potwierdzi, będzie musiał senat wystąpić z najostrzejszym protestem.

Danziger Neueste Nachrichten piszą, że dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy wiadomość podana przez prasę berlińską, jest zgodna z prawdą. Chociaż Reschotkowsky jest obywatelem pruskim, jednak senat Wolnego Miasta musi wystąpić wobec Polski z protestem, ponieważ zajście to naruszyło — zdaniem dziennika — prawa suwerenne Gdańska i zagraża bezpieczeństwu publicznemu na jego terytorjum.

Danziger Volksstimme donosi o tem, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem doraźnym w Polsce rozprawa przeciw Reschotkowsky'emu, który jest oskarżony o szpiegostwo. Dziennik zaznacza, że Reschotkowsky prowadził w Gdańsku biuro matrymonjalne i uchodził za człowieka zamożnego.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 23.VII, zamieszcza obsz. streszczenie przychylnych Litwie artykułów, które ukazały się ostatnio w „Słowie" wileńskiem. Autor tych artykułów był ostatnio na Litwie i wyraził na łamach „Słowa" podziw z powodu szybkiego — jego zdaniem — gospodarczego rozwoju państwa litewskiego. „Lietuvos Aidas" podkreśla, że jest to wypadek dotychczas nienotowany, by nieprzychylnie zazwyczaj Litwie „Słowo" wileńskie opisywało sytuację na Litwie z takim zachwytem i jakby z zazdrością.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAKT ZAUFANIA.

The Times 26.VII, omawia przystąpienie Niemiec do paktu zaufania. Aczkolwiek spóźniony akces Niemiec winien być — zdaniem dziennika — powitany z radością. Jednym z celów układu jest właśnie omówienie z udziałem Niemiec podstawowych zagadnień europejskich, mających to samo źródło, co sprawa odszkodowań, dyskutowana w Lozannie, t. j. traktat wersalski. Z tego punktu widzenia przyłączenie się Niemiec do układu oznacza przywrócenie „entente cordiale", ale pojętej szerzej jako porozumienie obejmujące wszystkie kraje, zainteresowane w zagadnieniach, które będą przedmiotem dyskusji. Dziennik podkreśla, że jednem z tych zagadnień będzie sprawa zrównania w prawach Niemiec z innemi państwami. Jedną z ujemnych strony rezolucji genewskiej jest —

zdaniem dziennika — właśnie brak jakiejkolwiek aluzji do uregulowania tej sprawy. Dziennik wyraża zadowolenie, że Francja rzekomo również podziela pogląd, iż sprawa ta będzie mogła być najkorzystniej załatwiona w ramach paktu zaufania.

The Manchester Guardian 26.VII, pisząc o przystąpieniu Niemiec do paktu, zaufania zaznacza, że sądząc po rezolucji rozbrojeniowej, która ukrywa za fasadą słów rozbieżność treści, nie należy spodziewać się wiele po tym pakcie.

Frankfurter Ztg. 27.VII, pisze, że rząd angielski do pewnego stopnia odetchnął z ulgą, gdy Niemcy zgłosiły przystąpienie do paktu zaufania. W Londynie obawiano się aby przez jednostronne tłumaczenie znaczenia tego paktu, jak to zaznaczyło się w kołach francuskich, nie stał się on rodzajem nowej Ententy, i początkiem nowej niebezpiecznej polityki przymierzy, lecz Anglja życzy sobie, aby pakt ten stanowił modus procedendi wogóle dla polityki europejskiej.

Dziennik podnosi, że pakt zaufania wypłynął z dwóch źródeł: 1) z życzenia Francji do wzmocnienia swego bezpieczeństwa, oraz 2) z życzenia Anglji do odprężenia położenia w Europie, którego zdaniem kół angielskich nie można osiągnąć przez izolowanie Francji.

W d. c. dziennik podkreśla, że fakt ustalenia tego paktu przez dwa państwa i tylko zaproszenie innych państw do przystąpienia doń, nadało temu paktowi odrębną cechę i Niemcy mogły wahać się, czy pójść za interpretacją francuską, uważającą pakt za nową entente cordiale, czy też za interpretacją angielską, rozumiejącą pod pojęciem tego paktu porozumienie europejskie. Niemcy poszły za tą drugą interpretacją i zgłosiły przystąpienie.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 27.VII, pisze, że sfery „czarno-czerwone" (partja centrowa i socjaldemokratyczna) tłumaczą swoje oburzenie przeciwko postępowaniu rządu Rzeszy w stosunku do pruskich władz policyjnych, podkreślając, że rząd Rzeszy nie miał powodu do tych zarządzeń, jakie wydał. Tymczasem teraz okazuje się na podstawie znalezionych dowodów, że władze palicyjne nie umiały podołać swemu zadaniu, i to nie tylko w Prusach. Mianowicie z memorjału haskiej policji kryminalnej okazuje się, że władze wiedziały o niebezpieczeństwie ze strony komunistów, a nic nie zostało przeciwko temu przedsięwzięte. Mianowicie znaleziono także instrukcje komunistyczne do planowego sabotażu wszelkich zarządzeń obrony kraju na wypadek wojny, jak zakłócenie życia gospodarczego przez strejk i akty sabotażowe, niszczenie urządzeń, służących wojskowości, jak przewody prądu elektrycznego, środki komunikacyjne, mosty, kanały, oraz psucie lokomotyw, samochodów, tanków, samolotów, okrętów, trucie koni, niszczenie urządzeń telefonicznych i telegraficznych kabli, gołębi pocztowych, oraz wszelkiego sprzętu wojskowego, wysadzanie objektów wojskowych, magazynów i t. d.

Dziennik zaznacza, że kto sobie stawia takie zadania, to oczywiście dąży tylko do wywołania wojny domowej. Ta instrukcja wyraźnie dowodzi łączności między zabronioną organizacją „Rotkämpferbund" a komunistyczną partją.

Vorwärts 27.VII, pisze z powodu przemówienia gen. Schleichera w radjo, że dotychczas uchodził ten „silny człowiek" rządu Rzeszy za milczącego, a teraz zachodzi niebezpieczeństwo, iż zdobędzie przeciwnej sławy. Szczególnie zaś jego zapędzanie się w dziedzinę polityki zagranicznej zapewne przyprawi niemiecką dyplomację o kłopot.

Poslednija Nowosti 26.VII, w art. wst. pisze, że cele polityczne rządu v. Papena i hitlerowców bynajmniej się nie pokrywają. Rząd obecny reprezentuje interesy plutokracji agrarnej i przemysłowej, Hitler zaś zmuszony jest liczyć się z nastrojami lewego, proletarjackiego skrzydła swego stronnictwa. Kanclerz Papen dąży do restauracji Hohenzollernów, a narodowi socjaliści odnoszą się do tego obojętnie. Tymczasem jednak drogi ich jeszcze się nie rozeszły. Jeżeli v. Papen rzeczywiście zamierza wyprowadzić w pole hitlerowców — nie przyjdzie mu to z łatwością.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Deutsche Ztg. 25.VII, domaga się w obsz. art. p n. „Kowno ogniskiem polityki wschodniej" natychmiastowego odwołania posła niemieckiego w Kownie Morath'a, którego dziennik czyni odpowiedzialnym za niepowodzenia, jakich doznały Niemcy w ich stosunkach politycznych z Litwą. Dziennik podkreśla, iż „w okręgu kłajpedzkim czyni się posła Morath'a odpowiedzialnym za to, iż w rezultacie Litwini wyobrazili sobie, iż mogą poprostu narzucić swą wolę Niemcom kłajpedzkim bez potrzeby obawiania się większego oporu ze strony Rzeszy, poczem pisze: „Przez chwiejne stanowisko Morath'a niemiecki autorytet na wschodzie poniósł straty, które nigdy nie dadzą się powetować. Bezwzględnie koniecznem jest obecne posłanie do Kowna posła, który w końcu rozmówi się naprawdę po niemiecku z rządem litewskim. Litwę trzeba postawić poprostu przed alternatywą, czy chce ona ściągnąć na siebie otwartą wrogość Niemiec, czy też chce ona żyć w pokoju i spokoju z narodem niemieckim, a temsamem i z kłajpedzianami. Nie może być już więcej żadnych kompromisów w sprawie kłajpedzkiej, tembardziej, iż w interesie celowej i konsekwentnej niemieckiej polityki wschodniej leży bezwględnie stworzenie w końcu jasnej sytuacji co do naszego stosunku do Kowna".

FRANCJA A Z. S. R. R.

Prawda 26.VII, twierdzi, że w sprawie Gorgułowa „burżuazja" francuska zmuszona była porzucić pierwotną taktykę agresywną i przejść do defenzywy. Jeszcze niedawno prasa paryska utrzymywała, że Gorgułow jest agentem G.P.U. Jeżeli obecnie mówi się w Paryżu o nienormalności Gorgułowa, to tylko dlatego, aby nie dopuścić do procesu „białogwardyjskiej policji". Ta zmiana taktyki dokonała się pod wpływem francuskich polityków lewicowych, którzy natychmiast po dojściu do władzy przystąpili do zatuszowywania sprawy.

Izwiestja 26.VII, zamieszczają artykuł, otrzymany drogą telegraficzną od swego specjalnego wysłannika Ilji Erenburga, który pisze m. inn.: „Przed sądem przysięgłych stanął dzisiaj Gorgułow, podejrzany doktór, grafoman i przywódca nacjonalistycznej partji zielonej. Przed sądem Francji stanęła dzisiaj rosyjska kontrrewolucja".

Wozrożdienje 26.VII, sądzi, że zachowanie się Gorgułowa przed sądem dowodzi jego poczytalności. Wskazuje na to m. inn. fakt, że podsądny podaje się za demokratę, w przekonaniu, że w ten sposób zdoła wzbudzić oddźwięk wśród francuskiego audytorjum.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.